

# Chiron-Mrozowska, Anita

---

## Królewskie portrety Stanisława Augusta dla Pani Geoffrin

---

Kronika Zamkowa 1-2 (61-62), 107-118

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anita Chiron-Mrozowska

## KRÓLEWSKIE PORTRETY STANISŁAWA AUGUSTA DLA PANI GEOFFRIN

„Noszę obraz Waszej Królewskiej Mości w moim sercu i moich myślach, ale rada bym też sprawić radość moim oczom i móc oglądać Waszą Królewską Mość wszędzie tam, gdzie będzie to dla mnie możliwe” – pisała Pani Geoffrin do Stanisława Augusta w liście z 7 grudnia roku 1764<sup>1</sup>. Sądzić trzeba, że najpewniej nie posiadała jeszcze wówczas portretu „Drogiego Syneczka”, jak zwykła do niego adresować swoje listy. Wprawdzie król niezwłocznie po koronacji wysłał jej medal ze swoim – mało udanym – profilem, sprawiony na tę okazję w Londynie u pracującego tam medaliera Thomasa Pingo<sup>2</sup>, ale tego rodzaju podobizna z całą pewnością nie mogła jej usatysfakcjonować (il. 1). Toteż dowiedziawszy się, że pewna dama wracająca do Francji z Polski, Caroline Truet, precep-

torka siostrzenicy królewskiej Urszuli Zamoyskiej<sup>3</sup>, która wiozła dla niej list od nowo wybranego króla, otrzymała w darze od niego jego pastelowy portret, zdecydowała udać się do niej z wizytą, aby go obejrzeć i sprawić sobie ewentualnie jego kopię, jeśli uzna podobiznę za udaną<sup>4</sup>.

Nie wiadomo, czy rzeczywiście tak zrobiła. Zapewne jednak tego rodzaju kopia nie powstała, brak bowiem wiadomości o niej w korespondencji. Na pewno też król aluzji zawartej w cytowanym liście nie zrozumiał, bowiem wówczas swego portretu „Drogiej Mamusi” – jak adresował listy do Pani Geoffrin – nie przesłał. Może to dziwić tym bardziej, iż Stanisław August nie wahał się ani chwili, by rychło po elekcji ofiarować swój portret w miniaturze słynnej z urody

1. Thomas Pingo jr, *Medal koronacyjny Stanisława Augusta*, 1764 r., srebro, Zamek Królewski w Warszawie. Fot. Michał Zawadzki / Thomas Pingo jr, *Médaille de couronnement de Stanislas Auguste*, argent, Château royal de Varsovie. Photo Michał Zawadzki

księżnej de la Vallière<sup>5</sup>, którą spotkał podczas swego pobytu w Paryżu w salonie Pani Geoffrin<sup>6</sup>. Ją też zresztą poprosił wówczas o pomoc i wybranie „puzderka czy innej pamiątki, albo też odpowiedniej bransoletki, godnej, by zaprezentować w niej podobiznę króla”<sup>7</sup>. Ocena tego daru przez księżnę de la Vallière musiała być bardzo pochlebna, skoro król napisał potem do Pani Geoffrin: „Jestem bardzo poruszony i wielce usatysfakcjonowany z listu, który pani de la Vallière napisała mi o moim portrecie”<sup>8</sup>.

Pani Geoffrin musiała tymczasem poczekać na ofiarowanie jej portretu przez Stanisława Augusta aż do swojego pobytu w Warszawie, gdzie gościła u króla od 22 czerwca do 13 września 1766 r. Szykując się już do powrotu do Francji, odmówiła wprawdzie przyjęcia od króla kosztownego prezentu na pamiątkę<sup>9</sup> - „o ile bowiem lubiła dawać, o tyle nie znosiła dostawać”, pisał o niej Charles de Mouÿ, wydawca jej korespondencji z królem<sup>10</sup> - jednak zabrała z Warszawy miniaturę z portretem władcy; sądzić wypada, że otrzymaną od niego w prezencie. Kazała tylko jakoby, już we Francji, zdjęć z niej kosztowną oprawę z kamieni i odesłać do Warszawy<sup>11</sup>. Miniaturę pokazywała w drodze powrotnej cesarzowej Marii Teresie podczas swego pobytu w Wiedniu: „Prosiła mnie ona o portret Waszej Królewskiej Mości i znalazła go bardzo pięknym. Ja zaś zapewniałam ją, że w rzeczywistości jest Wasza Królewska Mość o wiele bardziej urodziwym” - pisała 25 września roku 1766<sup>12</sup>. W liście zaś pisany niecały miesiąc później ze Strasburga, gdzie zatrzymała się na postój, nie omieszkała podkreślić, iż „Portret Waszej Królewskiej Mości wzbudził zachwyt u wszystkich”<sup>13</sup>.

Do Paryża Pani Geoffrin przybyła 10 listopada 1766 r. Jej pierwszy list pisany do króla po powrocie, z 7 grudnia tego roku, przynosi informacje o twórcy tej pierwszej podobizny ofiarowanej jej przez polskiego władcę: „Portret Waszej Królewskiej Mości po okrążeniu

całego Paryża, gdzie wywołał u wszystkich zachwyt, zawędrował do Wersalu, by budzić tam takie same uczucia (...). Poproszono mnie o portret Waszej Królewskiej Mości, więc go dałam. Król [Ludwik XV - A.Ch.M.] pokazywał go wszystkim swoim dworzanom, żeby dowiedzieć się, czy ci, co widzieli Waszą Królewską Mość we Francji, rozpoznają go. Wszyscy jednym głosem orzekli, że portret jest wielce podobny i że Wasza Królewska Mość jest bardzo pięknym królem. To prawda - portret jest pełen wdzięku i trzeba też powiedzieć na chwałę Grandisowi, że moi artyści z poniedziałkowego Salonu orzekli, że jest bardzo dobrze namalowany”<sup>14</sup>.

Król, bardzo rad z tej pochwały, nie powstrzymał się, aby nie powiedzieć o niej swemu malarzowi. Napisał o tym Pani Geoffrin 7 stycznia 1767 r. w błyskotliwej grze słów, której źródłem był niewielki wzrost artysty<sup>15</sup>: „Grandis [dosł. ktoś, kto rośnie] urósł jeszcze bardziej na swym krześle od czasu, kiedy powiedziałem mu o uznaniu [artystów] z Pani poniedziałkowego [Salonu]”<sup>16</sup>. Malarz ten, Jan Hieronim Grandis, pozostawał na służbie Stanisława Poniatowskiego przynajmniej od stycznia roku 1761<sup>17</sup>. Jego twórczość jest stosunkowo słabo znana. Wiadomo, że był przede wszystkim cenionym miniaturzystą<sup>18</sup>, co zresztą potwierdzają inwentarze królewskiej kolekcji miniatur, gdzie odnotowano sześć jego prac<sup>19</sup>. Niezależnie od tego także rachunki królewskie świadczą, że malował liczne miniatury z podobizną władcy, zdobiące tabakierki i pierścienie przeznaczane na prezenty<sup>20</sup>.

Nic w istocie nie wiadomo o wyglądzie tej pierwszej podobizny Stanisława Augusta, którą ofiarował on Pani Geoffrin<sup>21</sup>. Skoro jednak na drugiej miniaturze namalowanej dla niej przez Grandisa wyobrażenie króla *en face* nie wzbudziło jej uznania, sądzić wypada, że w tej pierwszej, szeroko podziwianej w Paryżu i Wersalu, władca prezentował się w ujęciu *en trois quarts*, zgodnie zresztą z kanonem ikonograficznym

praktykowanym w pierwszych latach jego panowania<sup>22</sup>. Czy odnotowaną przez Panią Geoffrin opinię dworzan Ludwika XV, iż przedstawiony w miniaturze Stanisław August „jest bardzo pięknym królem”, można uznać za wskazówkę, że wizerunek opatrzony był w regalia – trudno rozstrzygnąć.

Portrecik namalowany dla Pani Geoffrin przez Grandisa i podarowany przez nią „do Wersalu” nie jest dziś znany. Najpewniej nie zachował się do naszych czasów. Sądzić jednak wypada, że przedstawienie to mieściło się w nurcie wczesnej ikonografii królewskiej Stanisława Augusta, którą Dorota Juszczyk wywodzi z pastelowego portretu władcy sporządzonego *ad vivum* już po jego elekcji, zaś przed koronacją, przez Louisa Marteau jesienią roku 1764<sup>23</sup>. Jeden z jego autorskich wariantów zachował się w zbiorach prywatnych we Włoszech. Ten piękny pastel i bardzo udany portret, swobodnie i sugestywnie oddający charakterystyczne cechy młodzieńczej jeszcze urody króla, był chętnie powtarzany, toteż ustalił na kilka lat kanon określający sposób przedstawiania twarzą młodego monarchy, do którego mógł się odwołać Grandis.

Pewne wyobrażenie o podobiznie jego autorstwa może chyba dawać nieznaną w Polsce miniatura zachowana w zbiorach książęcych Hessische Hausstiftung w muzeum Zamku Fasanerie w Eichenzell (il. 2)<sup>24</sup>. Wprawdzie król w tym przedstawieniu zwrócony jest w lewo, odwrotnie niż w pierwowzorze Marteau, toteż jego płaszcz spięty jest na lewym ramieniu, zaś wstęga Orderu Orła Białego przewieszona z prawego, ale nie wydaje się, by miniatura miała powstać tylko z graficznego powtórzenia pastelu, w rodzaju ryciny Antoine’a de Marcenaya de Ghuy sporządzonej na podstawie miniatury Fryderyki Bacciarelli, też wywodzonej z prototypu Marteau<sup>25</sup>. Miniatura z kolekcji heskiej reprezentuje zbyt wysoki poziom artystyczny oraz wnikliwość i żywotność charakterystyki oblicza, aby uznać, iż jest wtórnym

2. Autor nieokreślony, *Miniatura z portretem Stanisława Augusta*, ok. 1765 r., akwarela, gwasz na kości słoniowej, Hessische Hausstiftung, Museum Schloss Fasanerie, Eichenzell, Niemcy. Fot. Bernd Pappe / Auteur inconnu, *Miniature avec le portrait de Stanislas Auguste*, vers 1765, aquarelle, gouache sur ivoire, Hessische Hausstiftung, Musée du château de la Fasanerie, Eichenzell, Allemagne. Photo Bernd Pappe

powtórzeniem graficznego pierwowzoru. Nie była malowana *ad vivum*, ale wydaje się, że jej twórca miał okazję skonfrontować wypracowany schemat kompozycyjny i kanon rysów twarzy z rzeczywistym wyglądem władcy. Ten bardzo wdzięczny portrecik przedstawia Stanisława Augusta w zbroi i podobitym gronostajami płaszczu królewskim haftowanym w orły, z gwiazdą orderową na plecach oraz nieprawidłowo przewieszoną wstęgą Orderu Orła Białego widoczną na kirysie, z koroną dyskretnie umieszczoną w tle. Szczupła twarz o zaostrzonym nosie, wydatnych brwiach i wąskich ustach uderza pogodnym wyrazem. Tak niewątpliwie mógł wyglądać Stanisław August w podobiznie Grandisa, aby podobać się Pani

Geoffrin i paryskiemu towarzystwu bywającemu w jej salonie.

Skoro Pani Geoffrin została zobligowana, aby ten pierwszy portret podarowany jej przez króla ofiarować do Wersalu, Grandis, którego z pewnością musiała poznać podczas swego pobytu w Warszawie, przesłał jej drugą podobiznę władcy, zapewne na jej własną prośbę. Tym razem przedstawił króla *en face*, najpewniej w zbroi. Pani Geoffrin nie umiała powstrzymać się od wyrażenia królowi swego zawodu: „Ten [drugi portret], który mi przesłał [Grandis] po moim wyjeździe i który jest *en face*, mniej jest podobny i przyjemny, ale skoro przedstawia Waszą Królewską Mość, jest mi także drogi”<sup>26</sup>. Ujęcie władcy najwidoczniej nie przypadło Pani Geoffrin do gustu, skoro pozwoiliła sobie także w dalszej części listu jasno wyrazić swoje oczekiwania: „Jeśli pewnego dnia Wasza Królewska Mość zechce mi wysłać swój portret *en grand*, upraszam, aby zechciał być w nim ubrany w strój mundurowy, ten, który Wasza Królewska Mość nosił w dni galowe, a w którym prezentuje się tak dobrze. Napiersnik i naramienniki są okropne przez tę sztywność, którą kępują talię”<sup>27</sup>. Określenie *en grand* nie musiało tu oznaczać jakiegoś szczególnie okazałego formatu czy też monumentalnego ujęcia<sup>28</sup>, raczej wskazywało na standardowy portret, w odróżnieniu od miniatury. Zdaje się to zresztą potwierdzać przyrzeczenie dane przez króla, który w liście z 7 stycznia 1767 r. zapewniał Panią Geoffrin: „Będzie Pani miała ode mnie portret olejny w mundurze, który się tak Pani podobał”<sup>29</sup>. Obiecując portret olejny, król przyrzekał tylko, że nie będzie to podobizna w miniaturze, malowanej zwykle w XVIII w. w technice gwaszu lub akwareli.

Pani Geoffrin musiała jednakże poczekać jeszcze ponad rok, zanim król ziścił swoją obietnicę. Sądząc z jego korespondencji z Karolem Schmidtem, zapomniał o swym przyrzeczeniu i to jego sekretarz, wysłany wiosną 1768 r. do Paryża,

podjął inicjatywę zabrania w tę podróż portretu władcy: „Pan Bacciarelli winien jest mi wdzięczność za pomysł, aby poprosić o portret Waszej Królewskiej Mości” – pisał Schmidt już z Paryża, w liście z 12 maja 1768 r.<sup>30</sup>. Łączyły go z Panią Geoffrin dobre stosunki jeszcze z czasów jej pobytu w Warszawie, gdzie był jedną z tych osobistości, które otaczały ją wielką estymą, jako damę opromienioną sławą swego paryskiego salonu. Nie było to wcale regułą – jeszcze w styczniu 1767 r. przybyły nieco wcześniej do Warszawy bibliotekarz królewski, Marc Reverdil, odnotował w swych *Pamiętnikach* kilka zabawnych anegdot świadczących o tym, że pobyt Pani Geoffrin na królewskim dworze jej „drogiego Syneczka” nie u wszystkich budził entuzjazm<sup>31</sup>. Wydaje się, że zwłaszcza niektóre damy z wielkich rodzin z arystokratyczną dumą i wyższością odnosiły się do tej wpływowej mieszczyki, słynącej w Europie ze swego salonu. Tymczasem Karol Schmidt i jego żona musieli pozostawać z Panią Geoffrin w bardzo dobrych stosunkach, skoro latem 1766 r. wysłany do Prus Schmidt słał do króla i Jacka Ogrodzkiego listy, ciągle przepytując o postępy robót na Zamku i w Ujazdowie, nie zaniedbując też wszakże żadnej okazji, aby zapytać o wiadomości „od uroczej Pani de Geoffrin” i przekazać jej wyrazy swojej najlepszej pamięci<sup>32</sup>.

Karol Schmidt, starosta brodnicki, jeden z najbliższych współpracowników Stanisława Augusta w pierwszych latach jego panowania, został mianowany, pewnie jeszcze w 1765 r., jego „sekretarzem osobistym i intendentem domu”<sup>33</sup>, toteż zajmował się również zamówieniami artystycznymi władcy. Wiosną 1768 r. został wysłany do Francji, oficjalnie – dla poprawienia swego zdrowia. Tak przynajmniej sądziła Pani Geoffrin: „Biedny Schmidt pisał mi właśnie, że Wasza Królewska Mość pozwolił mu udać się do wód i zacząć tę podróż od Paryża. Jest pełen wdzięczności. Ja zaś widzę w tym dobroć i troskliwość Waszej Królewskiej

Mości. To z pewnością jeden z najwspanialszych poddanych<sup>34</sup>. Niezależnie od względów zdrowotnych instrukcje udzielone mu przez króla świadczą, że wyjazd ten miał na celu przede wszystkim „załatwienie i zamknięcie w naszym imieniu wszystkiego, co dotyczy zapłaty w Paryżu artystom i rzemieślnikom zatrudnianym dla nas przez pana Louisa, naszego architekta, i przesłanie ich prac tutaj [do Warszawy]”<sup>35</sup>. Chodziło więc o uregulowanie królewskich długów we Francji: „Schmidt zapłaci lub zapewni zapłatę za wszystko, co jestem winien w Paryżu” – pisał król do Pani Geoffrin 9 kwietnia roku 1768<sup>36</sup>. Jednocześnie podróż ta miała ukryty cel polityczny: chodziło o przeciwdziałanie podejmowanym przez konfederatów barskich staraniom o wsparcie przez Francję ich działań przeciwko królowi w Polsce<sup>37</sup>.

Karol Schmidt przybył do Paryża 11 maja 1768 r., wioząc dla Pani Geoffrin portret Stanisława Augusta. Nie dała królowi długo czekać na list wyrażający entuzjazm, jaki w niej wzbudził zarówno widok Schmidta, jak i podarowana podobizna. Już 13 maja pisała: „Wasza Królewska Mość nie może sobie nawet wyobrazić, jaką radość sprawił mi on [Schmidt] swoim widokiem i rozmową o Waszej Królewskiej Mości. Zapewnił mnie, że Wasza Królewska Mość ma się doskonale. Moim pierwszym bowiem pytaniem był stan zdrowia Waszej Królewskiej Mości, który potwierdził mi przepiękny portret ofiarowany od Waszej Królewskiej Mości. Jest naprawdę pełen uroku i nie zostawia nic do życzenia. Wiem przecież dobrze, że niepokój i nieprzespane noce zostawiają ślady na twarzy Waszej Królewskiej Mości. Jestem zatem pewna, że w dni, w które Wasza Królewska Mość pozował swemu malarzowi, był spokojnego ducha i wypoczęty. Nie sądzę, że byłoby możliwym namalować portret Waszej Królewskiej Mości bardziej podobny i piękniejszy. Marianna i Nanteuil<sup>38</sup> płakali na jego widok z radości. Ja zaś Panie nie potrafię nawet wyrazić mojej radości

i wdzięczności. To najpiękniejszy prezent, jaki Wasza Królewska Mość mógł mi sprawić, najdroższy mi i najbardziej przyjemny. Oto teraz pozostanę w obecności Waszej Królewskiej Mości aż do końca mego życia”<sup>39</sup>.

Król odpisał Pani Geoffrin 1 czerwca tego roku: „Mimo największych starań, aby nikomu nie pokazywać Pani listów, tak jak sobie tego Pani życzyła, nie mogłem powstrzymać się, aby pozbawić Bacciarellego radości z odczytania na własne oczy tego, co napisała Pani o portrecie przywiezionym ode mnie przez Schmidta. Nigdy jeszcze nie widziałem artysty bardziej uszczęśliwionego, bardziej uniesionego, bardziej napełnionego radością, wdzięcznością i skromnością. Niemal całkiem wychodził z siebie. Jego myśli krążą ciągle wokół Pani. *Oto teraz pozostanę w Pana obecności do końca mego życia.* Jakże wiele znaczy to dla malarza, jak wiele dla tego, kto przedstawiony został w portrecie”<sup>40</sup>.

Pani Geoffrin, która miała okazję spotkać Bacciarellego w Wiedniu, nie pogrzewała się na króla za to, że wbrew zakazowi pokazywania komukolwiek jej korespondencji, dał do przeczytania jej list artyście: „Kiedy Wasza Królewska Mość będzie mógł kogoś uszczęśliwić, pokazując moje listy, będę uważała, że dobrze zrobił, dając je do czytania. Ten opis radości, którą sprawił Wasza Królewska Mość Bacciarellemu, pokazując mu na własne oczy pochwały, którymi obsypałam nie tylko Waszą Królewską Mość, ale także talent malarza, sprawił mi tyle samo przyjemności, ile on sam mógł odczuć”<sup>41</sup>.

Namalowany przez Marcella Bacciarellego portret Stanisława Augusta, który podarował on Pani Geoffrin wiosną 1768 r. ku jej tak wielkiej radości, zachował się szczęśliwie w zbiorach rodzinnych jej spadkobierców we Francji. Wiosną i wczesnym latem 2011 r. był prezentowany na wystawie *Madame Geoffrin: une femme d'affaires et d'esprit*, zorganizowanej w muzeum Maison de Châteaubriand w Châtenay-Malabry

pod Paryżem (il. 3)<sup>42</sup>. Obraz jest niesygnowany i był pokazywany publicznie już wcześniej – na wystawie *Les grands salons littéraires*, zorganizowanej w 1927 r. w Musée Carnavalet w Paryżu, gdzie bez żadnych podstaw i naukowego uzasadnienia przypisany został rosyjskiemu malarzowi Dimitriemu Levitzkiemu<sup>43</sup>. Na owalnym portrecie, utrzymanym w niewielkiej skali (75 x 59 cm) i kameralnej formule ikonograficznej, król przedstawiony został przez Bacciarellego na ciemnym, neutralnym tle, do pasa, z torsem lekko zwróconym w lewo i głową niemal *en face*, delikatnie tylko skierowaną w prawo. Stanisław August uczynił zadość prośbie Pani Geoffrin i zgodnie z jej życzeniem, aby w portrecie *en grand* dać się dla niej przedstawić w mundurze noszonym w dni galowe, w którym jest mu tak do twarzy, zaprezentowany został przez Bacciarellego w uniformie szefa Korpusu Kadetów: granatowym, z czerwonymi wyłogami i kołnierzem, bardzo charakterystycznym ze względu na jeden tylko złoty epolet z frędzlami noszony na lewym ramieniu<sup>44</sup>. Jego kołnierz i wyłogi zdobi delikatny haft złotem w motywy roślinne mocno stylizowanego lauru, zaś obie poły – obfite chwosty.

Marcello Bacciarelli, którego autorstwo obrazu nie może budzić najmniejszych wątpliwości zarówno ze względu na jednoznaczną wymowę przekazu źródłowego – listów Stanisława Augusta i Pani Geoffrin – jak też na wysoką klasę artystyczną dzieła, zaprezentował władcę w formule bardzo kameralnej, którą kilka lat później powtórzył w serii portretów rodziny królewskiej przeznaczonej do Sypialni Pałacu na Wodzie w Łazienkach<sup>45</sup>. Uderza w tym portrecie świetna charakterystyka twarzy władcy, pełnej powściągliwego dostojeństwa, dalekiego od ostentacyjnej wyniosłości, z dyskretnym uśmiechem błakającym się na ustach i życzliwym wyrazem oczu ze skupieniem wpatrujących się w widza. W swym ujęciu i wyrazie oblicze Stanisława Augusta jest bardzo bliskie jego przedstawieniu w najbardziej

lubianym przez króla portrecie, prezentującym go w stroju koronacyjnym. Niewielkie różnice stanowią tylko inny sposób upięcia włosów oraz modelunek światłem, bardziej zdecydowanie wydobywający rysy twarzy władcy w portrecie ofiarowanym Pani Geoffrin. Z całą pewnością przedstawienie to (a datować je trzeba na koniec 1767 lub sam początek 1768 r.) było jedną z tych prac, ważnych w dorobku Bacciarellego, które posłużyły mu w wypracowaniu takiej formuły prezentacji twarzy króla i ujęcia jego oblicza, że znalazło to zastosowanie w portrecie koronacyjnym<sup>46</sup>.

W podobiznie króla przesłanej Pani Geoffrin zwraca uwagę i budzić musi zdziwienie brak u portretowanego wstęgi lub gwiazdy Orderu Orła Białego, którego Stanisław August – jak każdy król w Polsce, począwszy od Augusta II – był od czasu koronacji wielkim mistrzem. Jest to niewątpliwie odstępstwo od rygorów określających kanony ikonografii królewskiej. Na jednym z najwcześniejszych wizerunków prezentujących Stanisława Augusta jako króla – rycinie Mathäusa Deischa sporządzonej według pierwowzoru wywodzącego się z pastelu Louisa Marteau, sprzedawanej już 28 września 1764 r. – władca występuje w zbroi i podbitym gronostajami płaszczu opatrzonym gwiazdą orderową Orła Białego<sup>47</sup>. Trzeba podkreślić, że niemal na wszystkich portretach Stanisław August występował z oznakami tego orderu: wstęgą, gwiazdą, stosunkowo najrzadziej – z krzyżem. Nawet w tych przedstawieniach, które prezentowały go całkowicie prywatnie – jak portret Giovanniego Battisty Lampiego, w którym władca występuje w podbitym futrem szlafroku<sup>48</sup> – czy poza protokołem – jak portret z karnawałową maską<sup>49</sup> – pojawiają się mniej lub bardziej widoczne oznaki orderowe. Wyjątkiem są tylko dwa, bardzo znane i późne już portrety króla: alegoryczny – „z klepsydrą”, pędzla Bacciarellego, oraz w kostiumie historycznym – w roli Henryka IV, namalowany w Petersburgu przez Elisabeth Vigée-

3. Marcello Bacciarelli, *Portret Stanisława Augusta*, olej, płótno, własność prywatna we Francji. Fot. Stéphane Dumas / Marcello Bacciarelli, *Portrait de Stanislas Auguste*, huile sur toile, collection particulière. Photo Stéphane Dumas

-Lebrun. Rachunki królewskich krawców potwierdzają zresztą, że na wszystkich noszonych przez władcę mundurach wojskowych, jak też na innych jego sukniach, król miał wyhaftowaną gwiazdę orderową Orła Białego<sup>50</sup>.

Mundur szefa Korpusu Kadetów, w którym król występuje na portrecie ofiarowanym Pani Geoffrin, został uszyty z pewnością po założeniu Szkoły Rycerskiej, a więc między jesienią 1765 r. a przyjazdem Pani Geoffrin do Warszawy



w czerwcu 1766 r. Nie jest znany rachunek krawca za jego uszycie, natomiast w jednym z najwcześniejszych inwentarzy garderoby króla (który wprawdzie nie jest datowany dokładnie, ale można przypuszczać, że spisany został tuż po 1765 r.) odnotowano w trzeciej szafie „Mundur z sukna granatowego haftowany złotem z chwostami (wielki mundur kadetów)”<sup>51</sup>; niestety – bez żadnych szczegółów, także o znakach orderowych.

Portret królewski zawieszony Pani Geoffrin do Francji przez Karola Schmidta miał bez wątpienia charakter bardzo prywatny. Nie wydaje się jednak, aby Bacciarelli przedstawił władcę bez oznak orderowych na jego własne życzenie. Bardziej prawdopodobne jest, że na „wielkim” mundurze kadeckim króla nie było po prostu wyhaftowanej gwiazdy orderowej, przynajmniej w pierwszych latach po utworzeniu Szkoły Rycerskiej. Nie sposób tej kwestii rozstrzygnąć. Wypada natomiast raz jeszcze podkreślić, że ofiarowany Pani Geoffrin portret jest w tym względzie przedstawieniem unikatowym w całej ikonografii Stanisława Augusta.

Portret ten, na którego kształt pewien wpływ wywarły oczekiwania Pani Geoffrin, nie odegrał żadnej poważniejszej roli w formowaniu oficjalnej ikonografii króla. Był najpewniej ważnym ogniwem w procesie tworzenia takiego ujęcia królewskiego oblicza, które znalazło zastosowanie w portrecie koronacyjnym. Ale w tej wersji, w której dostał się w ręce Pani Geoffrin, był w Polsce i Europie właściwie nieznanymi: ani z replik i kopii, ani z edycji graficznych<sup>52</sup>. Potwierdza to zresztą jego absolutnie prywatny charakter, choć we Francji, gdzie spotkał się z entuzjastycznymi ocenami, głównie w kręgu towarzyskim Pani Geoffrin, był kopiowany przynajmniej dwukrotnie. Najpierw dla księżnej de la Vallière, która w liście z 14 września

1768 r. pisała do króla: „Mam nadzieję, że zdrowie dopisuje Waszej Królewskiej Mości. Tak przynajmniej sądzić należy z portretu, który Wasza Królewska Mość przesłał Pani Geoffrin. Jest piękny, zaś Wasza Królewska Mość wygląda w nim tak świeżo, jak wówczas, gdy przebywał w Paryżu, a doświadczenia przeżytych lat nie miały jeszcze żadnego wpływu na świetną urodę Waszej Królewskiej Mości. Poprosiłam Panią Geoffrin, aby kazała dla mnie sporządzić jego kopię. Dała ona ją zrobić tak doskonale i tak podobną, że można się pomylić. Pani Geoffrin dała też zrobić [do tego obrazu] bardzo piękną ramę, a jako że jest osobą bardzo szlachetną, podarowała mi to wszystko w prezencie”<sup>53</sup>.

Nie wiemy, komu Pani Geoffrin powierzyła sporządzenie tej kopii<sup>54</sup>. Wiadomo natomiast, że dwa lata później powstała jeszcze jedna: „Wybudowano w Wersalu pałac na siedzibę [urzędu] spraw zagranicznych, gdzie jest galeria wszystkich panujących [teraz] monarchów. Kilka dni temu przyjechano do mnie, aby poprosić o portret Waszej Królewskiej Mości, a ja nie umiałam go odmówić. Byłam jednakże trochę rozdarta z powodu tego oddalenia. Całe szczęście nie trwało ono długo. Widziałam już, że portret ku mojej radości wrócił. Doskonale oddaje podobieństwo i jest piękny” – pisała Pani Geoffrin do króla 17 grudnia roku 1770<sup>55</sup>.

„Pozostanę teraz w obecności Waszej Królewskiej Mości do końca mego życia” – rzeczywiście, portret „Drogiego Syneczka” zachowała Pani Geoffrin do swej śmierci, skoro przeszedł potem w posiadanie jej spadkobierców, u których do dziś jest przechowywany. Ten bardzo piękny portret króla Stanisława Augusta, a w Polsce zupełnie nieznanymi, jest niewątpliwie ważnym dopełnieniem ikonografii władcy, istotnym także w dorobku artystycznym jego malarza – Marcella Bacciarellego.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Ch. de M o u ÿ (wyd.), *Correspondance inédite du roi Stanislas Auguste Poniatowski et de Madame Geoffrin (1764–1777)*, Paris 1875, s. 131.

<sup>2</sup> Stosunkowo najobszerniej o tym medalu, bardzo słabo oddającym podobieństwo królewskiego profilu – zob. J. P o k o r a, *Obraz Najjaśniejszego Pana Stanisława Augusta (1764–1770). Studium z ikonografii władzy*, Warszawa 1993, s. 44 i 96, przyp. 11.

<sup>3</sup> Pani Truet do jesieni 1764 r. przebywała w Polsce, gdzie zatrudniona była jako nauczycielka w kilku domach magnackich – zob. de M o u ÿ, *op.cit.*, s. 105; m.in. uczyła francuskiego jedną z siostrzenic króla, najpewniej Urszulę Zamoyską – zob. D. J u s z c z a k, *Portret Stanisława Augusta w czerwonym fraku w zbiorach Fundacji im. Ciecchanowieckich w Zamku Królewskim w Warszawie i wczesna ikonografia monarchy. Louis Marteau – Christoph Joseph Werner II – Ubaldo (?) Bonvicini*, „Kronika Zamkowa”, nr 1–2/59–60/2010, s. 137 i s. 146, przyp. 77. Właśnie jako nauczycielka francuskiego w bliskiej królowi rodzinie, wyjeżdżając, otrzymała jego pastelowy portret. Trudno zweryfikować hipotezę Doroty Juszcak, że był to pastel autorstwa Louisa Marteau sporządzony jesienią 1764 r. – jedna z wersji autorskich podobizny, która wywarła decydujący wpływ na ukształtowanie wczesnej ikonografii króla Stanisława Augusta – zob. J u s z c z a k, *Portret Stanisława Augusta...*, s. 137–138.

<sup>4</sup> D e M o u ÿ, *op.cit.*, s. 105.

<sup>5</sup> Julie de Crussol, księżna de la Vallière (1713–1793), uchodziła za jedną z najpiękniejszych kobiet swoich czasów. Mimo skandalizującego swobodnych zachowań w swej młodości znalazła się z czasem w kręgu towarzyskim Pani Geoffrin. Stanisława Poniatowskiego, przysięgłego króla, spotkała właśnie w salonie Pani Geoffrin. Przynajmniej do 1791 r. utrzymywała z królem kontakty na tyle bliskie, że nie wahał się on rekomendować jej bliskich sobie osób przybywających z Polski do Paryża, np. w 1788 r. księżną Rozalię Lubomirską – zob. Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Zbiór Popielów, sygn. 184, k. 216.

<sup>6</sup> W swych pamiętnikach Stanisław August wspomina „słynną księżną de la Vallière, która była piękna i zdawała się ciągle młoda nawet w wieku pięćdziesięciu pięciu lat” – zob. *Mémoires du roi Stanislas Auguste Poniatowski*, t. 1, Saint-Petersbourg 1914, s. 88.

<sup>7</sup> List z 22 grudnia 1764 r. – zob. de M o u ÿ, *op.cit.*, s. 138.

<sup>8</sup> List z 6 marca 1765 r. – zob. *ibidem*, s. 146.

<sup>9</sup> Bilecik Pani Geoffrin skierowany do Karola Schmidta pod koniec jej pobytu w Warszawie – zob. *ibidem*, s. 227–228.

<sup>10</sup> *ibidem*, s. 45.

<sup>11</sup> M. Martin, *Une Française à Varsovie en 1766*, Paris 1936, s. 68. Wprawdzie Mariette Martin nie powołuje się w swej rozprawie na konkretny przekaz źródłowy, ale rzetelność jej opracowania nie pozwala uznać tej informacji za mało wiarygodną. Zob. też: M. Hamon, *Madame Geoffrin. Femme d'influence, femme d'affaires au temps des Lumières*, Paris 2010, s. 481.

<sup>12</sup> D e M o u ÿ, *op.cit.*, s. 246.

<sup>13</sup> List z 22 października 1766 r., *ibidem*, s. 254.

<sup>14</sup> *ibidem*, s. 255. Chodzi o słynne kolacje artystów i miłośników sztuki, które Pani Geoffrin wydawała w każdy poniedziałek. Uczestniczyli w nich m.in.: François Boucher, Maurice Quentin de La Tour, Alexandre Roslin, Claude Joseph Vernet, Joseph Marie Vien, Carle Van Loo, Jean Baptiste Pierre, Nicolas Cochin, Jacques Germain Soufflot, Edmé Bouchardon. Kolacje w środę, zapoczątkowane ok. 1730 r., były wydawane dla członków Akademii i cudzoziemców przebywających czasowo w Paryżu, wśród nich np. filozofa i pisarza Bernarda Le Bouviera de Fontenelle – zob. H a m o n, *op.cit.*, s. 228–231. Stanisław August, który nigdy nie został zaproszony na salon poniedziałkowy, wspominał o tym z pewnym żalem jeszcze po latach – zob. *Mémoires...*, t. 1, s. 89.

<sup>15</sup> S. L o r e n t z, *Grandis Jan Hieronim*, w: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 545.

<sup>16</sup> D e M o u ÿ, *op.cit.*, s. 262–263.

<sup>17</sup> Stanisław August odnotował w swojej księdze wydatków pod rokiem 1761 wypłatę 9 dukatów dla artysty – zob. AGAD, Archiwum Rodziny Poniatowskich (dalej: ARP), sygn. 404, k.1. Grandis pozostawał w kontaktach z królem przynajmniej do 1797 r. – zob. Biblioteka Narodowa (dalej: BN), sygn. III/3293; Bruliony listów Fryderyka Bacciarrellego do króla Stanisława Augusta, k. 63 v.

<sup>18</sup> Grandisowi przypisywane są również dwa obrazy namalowane w 1759 r. dla Jana Klemensa Branickiego – zob. Z. P r ó s z y Ń s k a, *Grandis Jan Hieronim*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 458.

<sup>19</sup> Zob. A. C h i r o n - M r o z o w s k a, *Króla Stanisława Augusta kolekcja miniatur*, „Rocznik Historii Sztuki”, t. 29, 2004, kat. nry 21, 86, 156, 197, 208, 220. Król miał też w swej kolekcji m.in. jego niewielki, kolorowany rysunek ołówkiem przedstawiający Fryderyka II – zob. T. M a Ń k o w s k i, *Galeria Stanisława Augusta*, Lwów 1932, s. 475, nr 47. Dziś ten rysunek zachowany jest w Gabinetce Rycin BUW, Zb. Król., T. 173, nr 170/1.

<sup>20</sup> AGAD, ARP, sygn. 408: *Bâtiments, Arts, Sciences*, 23 lipca 1774 r.: Grandisowi wypłacono za trzy portrety: jeden wielkoformatowy na pokrywkę, drugi owalny na pudełko, trzeci na pierścien

oraz za szkło [na oprawę] – 100 [dukatów]; AGAD, Korespondencja Stanisława Augusta, sygn. 11, k. 469: „dwa pierścienie z portretami malowanymi przez Grandisa – 30 [dukatów]”.

<sup>21</sup> Do innych wniosków w interpretacji korespondencji króla z Panią Geoffrin w kwestii portretu Grandisa doszła Dorota Juszczyk w swym artykule zamieszczonym w tym numerze „Kroniki Zamkowej” – zob. s. 91–106.

<sup>22</sup> Zob. J u s z c z a k, *Portret Stanisława Augusta... passim*.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 137–138.

<sup>24</sup> Akwarela, gwazd na kości słoniowej, 5,3 x 4 cm. Wyraży wdzięczności za wyrażenie zgody na publikację tej miniatury ze zchecem przyjął pan Andreas Dobler, kurator Zamku Fasaneirie w Eichenzell.

<sup>25</sup> D. J u s z c z a k, *Ikonoğrafia Stanisława Augusta. Portrety*, w: *Stanisław August, ostatni król Polski. Polityk, mecenas, reformator 1764–1795*, kat. wyst., red. A. Sołtyś, Warszawa 2011, s. 138.

<sup>26</sup> List z 7 grudnia 1766 r. – zob. d e M o u y, *op.cit.*, s. 255.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> Zdaniem Aliny Chyczewskiej, w odpowiedzi na prośbę Pani Geoffrin o portret *en grand* król przesłał jej wizerunek, który badaczka uznała hipotetycznie za prototyp portretu w stroju koronacyjnym – zob. A. C h y c z e w s k a, *Portret koronacyjny Stanisława Augusta pędzla Marcella Bacciarellego*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. 24, 1974, s. 3–4 i 18.

<sup>29</sup> D e M o u y, *op.cit.*, s. 263.

<sup>30</sup> Korespondencja Króla i sekretarza koronnego Jacka Ogrodzkiego z Karolem Schmidtem 1764–1768, Biblioteka Czartoryskich (dalej: BCz), sygn. 711, k. 365.

<sup>31</sup> BN, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, sygn. 802, k. 64 v.

<sup>32</sup> BCz, sygn. 711, list z 26 lipca 1766 r., k. 256; list z 8 sierpnia 1766 r., k. 271; list z 12 sierpnia 1766 r., k. 279; list z 18 sierpnia 1766 r., k. 290.

<sup>33</sup> J. D y g d a ł a, *Schmidt Karol Franciszek*, w: PSB, t. 35, Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, s. 545.

<sup>34</sup> List z 10 marca 1768 r. – d e M o u y, *op.cit.*, s. 324.

<sup>35</sup> BCz, sygn. 711, k. 389.

<sup>36</sup> D e M o u y, *op.cit.*, s. 326.

<sup>37</sup> D y g d a ł a, *op.cit.*, s. 545.

<sup>38</sup> Chodzi tu o Marie Anne Mennesier, pierwszą pokojową Pani Geoffrin, oraz Alexisa Peigné zwanego Nanteuil, jej kamerdynera – zob. H a m o n, *op.cit.*, s. 114 i 596, przyp. 7.

<sup>39</sup> D e M o u y, *op.cit.*, s. 332.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 337–338.

<sup>41</sup> List z 19 czerwca 1768 r. – *ibidem*, s. 340.

<sup>42</sup> *Madame Geoffrin: une femme d'affaires et d'esprit*, Maison de Châteaubriand, Châtenay-Malabry, Milan 2011, kat. nr 285. Autorka artykułu pragnie w tym miejscu gorąco podziękować panu Jacques'owi Charles'owi-Gaffiot, komisarzowi

wystawy w Maison de Châteaubriand, za wyrażenie zgody i umożliwienie publikacji tego nieznanego w Polsce portretu.

<sup>43</sup> *Les grands salons littéraires*, Musée Carnavalet, Paryż 1927, kat. nr 211.

<sup>44</sup> Rachunki królewskiego krawca Chrystiana Lange za lata 1767–1768 wyraźnie wskazują, że do wielkiego munduru kadeckiego noszony był tylko jeden epolet z frędzlami w złocie – zob. AGAD, Archiwum Kameralne (dalej: AK) III/923, k. 3; 13, 17, 26, 38. Wyrazy wdzięczności za pomoc i wnikliwe konsultacje w kwestiach dotyczących garderoby króla Stanisława Augusta ze zchecem w tym miejscu przyjął pan Jerzy Gutkowski, wieloletni kurator Ośrodka Badań nad Zamkiem.

<sup>45</sup> Zob. D. J u s z c z a k, H. M a ł a - c h o w i c z, *Nieznany Bacciarelli. Portrety rodzinne Poniatowskich z pokoju jadalnego pałacu w Łazienkach*, „Rocznik Warszawski”, t. 31, 2003, s. 113–133.

<sup>46</sup> J u s z c z a k, *Ikonoğrafia...*, s. 139–140.

<sup>47</sup> H. W i d a c k a, *Splendor i niestawa. Stanisław August Poniatowski w grafice XVIII w. ze zbiorów polskich*, Warszawa 2008, s. 20.

<sup>48</sup> Zob. *Stanisław August, ostatni król Polski...*, kat. nr 58 (oprac. K. Załęski).

<sup>49</sup> *Ibidem*, kat. nr 57 (oprac. K. Załęski).

<sup>50</sup> Naszyte gwiazdy orderowe są wymieniane także na mundurach Korpusu Kadetów – zob. AGAD, Archiwum Kameralne, sygn. III/923, k. 3, 13, 17, 26, 38.

<sup>51</sup> AGAD, Archiwum Księcia Józefa Poniatowskiego i Marii Teresy Tyszkiewicz, sygn. 234, k. 50.

<sup>52</sup> Jedyny znany portret Stanisława Augusta w tej formule to zredukowana do popiersia jego wersja w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie (olej, płótno, 50 x 42,5 cm, nr inw. MP 1100 MNW; zob. A. Chyczewska, *Marcell Bacciarelli. Życie – twórczość – dzieła*, kat. wyst. w Muzeum Narodowym w Poznaniu, t. 2, Poznań 1970, nr 17, s. 33). Różni się ona zdecydowanie silniejszym modelem światłocieniowym, bardziej stanowczo wydobywającym rysy twarzy króla. Trudno jednoznacznie ustalić wzajemne relacje tego portretu z podobizną przesłaną Pani Geoffrin: czy był jego wersją przygotowawczą, czy raczej jej powtórzeniem. Alina Chyczewska uznała portret z Muzeum Narodowego w Warszawie za pewne dzieło Bacciarellego, co wydaje się możliwe, choć trzeba zwrócić uwagę, że reprezentuje on zdecydowanie niższą klasę niż obraz w posiadaniu spadkobierców Pani Geoffrin. Niemożliwa do przyjęcia wydaje się tymczasem hipoteza Chyczewskiej, że portret ten powstał w latach 1756–1764, a więc przedstawia Stanisława Poniatowskiego przed koronacją. Przeczą temu cechy fizjonomiczne króla – zdecydowanie bliższe portretowi w tzw. stroju koronacyjnym, inne zaś od wcześniejszych wizerunków władcy (zob. D. Juszczyk, *Ikonoğrafia Stanisława Augusta...*, s. 137–140) – a także jednoznaczna wymowa

informacji zawartych w korespondencji króla z Panią Geoffrin.

<sup>53</sup> BCz, sygn. 711, k. 385.

<sup>54</sup> Ofiarowana księżnej de la Vallière przez Panią Geoffrin kopia portretu Stanisława Augu-

sta nie zachowała się do dziś w zbiorach jej spadkobierców – książąt d'Uzès. Informację tę autorka zawdzięcza panu Jacques'owi Charles'owi-Gaffiot.

<sup>55</sup> D e M o u y, *op.cit.*, s. 389.

## Anita Chiron-Mrozowska

### LES PORTRAITS DU ROI STANISLAS AUGUSTE POUR MADAME GEOFFRIN

#### RÉSUMÉ

Madame Geoffrin, qui avait accueilli à Paris à l'automne 1753 le jeune Stanislas Poniatowski lors de son « grand tour », ne semble pas avoir été en possession d'un portrait de son protégé lorsque celui-ci monta sur le trône de Pologne en 1764. En effet, ayant appris qu'une ancienne gouvernante française de retour de Pologne ramenait avec elle un portrait en pastel du roi nouvellement élu, elle décida d'aller le voir et d'en faire faire une copie si elle trouvait l'œuvre à son goût.

Certes, le roi lui avait fait parvenir dès le 28 novembre 1764 la médaille frappée à l'occasion de son couronnement (ill.1), mais il fallut que Madame Geoffrin attende son séjour à Varsovie (22 juin – 13 septembre 1766) pour recevoir un premier portrait du roi. Ce premier portrait, une miniature de Jan Hieronim Grandis, représentait le roi en buste tourné, vraisemblablement en armure recouverte du manteau royal, certainement en conformité avec le premier schéma iconographique qu'il utilisa. Une miniature conservée au château de la Fasanerie à Eichenzell laisse présager de ce que put être ce premier portrait de Stanislas Auguste pour Madame Geoffrin (ill. 2). Cette effigie, qui avait suscité l'admiration lors du voyage de retour de Madame Geoffrin, provoqua le même effet à Paris,

du reste Madame Geoffrin dut s'en séparer et la donner à la cour de Versailles. Grandis renvoya, certainement à la demande de la vieille dame, une seconde miniature où cette fois-ci le roi était représenté en armure de face. Madame Geoffrin ne trouva pas ce portrait à son goût et exprima le désir de recevoir un portrait du roi « en grand », c'est à dire un tableau et non plus une miniature, sur lequel Stanislas Auguste serait représenté dans l'uniforme qu'il mettait les jours de gala et qu'elle lui avait vu porter à Varsovie lors de son séjour. Ce souhait de Madame Geoffrin fut exaucé un peu plus d'un an plus tard par l'intermédiaire de Karol Schmidt, un proche de Stanislas Auguste qui s'occupait notamment de ses affaires artistiques. Schmidt fut, en effet, envoyé à Paris (mai – septembre 1768) pour régler, entre autres, les dettes que le roi avait en France auprès des artistes et artisans qui avaient travaillé pour lui. Schmidt emporta donc à cette occasion un portrait du roi peint par Marcello Bacciarelli. La toile provoqua l'enthousiasme de Madame Geoffrin et de ses proches. Ce portrait (75 x 59 cm) conservé dans une collection particulière a été présenté en France en 2011 lors de l'exposition *Madame Geoffrin, une femme d'affaires et d'esprit* qui s'est

tenue à la Maison de Châteaubriand, Châtenay-Malabrie (ill. 3). Le roi obéit à la vieille dame en lui envoyant un tableau à l'huile le représentant dans le grand uniforme du corps des cadets, créé à l'automne 1765. Marcello Bacciarelli représenta Stanislas Auguste sur fond neutre et sombre de trois-quarts face dans une attitude intimiste qu'il réutilisera dix ans plus tard lors de la série des portraits de la famille du roi pour le palais de Łazienki. Cette iconographie ne rencontra presque aucun écho en Pologne. En revanche, en France on sait que Madame Geoffrin fit réaliser en

1768 une copie de ce portrait pour Julie de Crussol duchesse de la Vallière, qui avait rencontré le jeune Stanislas dans le salon de Madame Geoffrin et qu'une seconde copie fut également exécutée en 1770 pour la galerie de portraits qui se trouvait dans le nouvel hôtel des affaires étrangères construit à Versailles.

« Me voilà en votre présence pour le reste de ma vie » avait écrit Madame Geoffrin à Stanislas Auguste et ce fut vrai, Madame Geoffrin ne se sépara plus du portrait de « son cher fils » jusqu'à sa mort en 1777.